

Lis jest obecny we wszystkich kulturach świata, ale szczególnie znaczące jest jego miejsce w tradycji i sztuce Wschodu. Istnieją setki opowieści poświęconych temu zwierzęciu, w których jawi się ono czasami jako bohater pozytywny: wierny, gotowy ze wszystkich sił bronić swoich bliskich, a czasami jako stworzenie dwulicowe i tchórzliwe. Wierzono, że potrafi przybierać różne kształty, z których ulubionym jest postać pięknej dziewczyny.

O lisich wcieleniach możemy przeczytać m. in. w książce *Mnisi-czarnoksiężnicy, czyli niesamowite historie o dziwnych ludziach* chińskiego pisarza Pu Songlinga. To właśnie ona zainspirowała estońską artystkę i kuratorkę **Viive Noor** do przygotowania niniejszej wystawy.

O swoim pomysle Viive mówi: *Nasza wystawa stara się odzwierciedlić, jak to duchowe stworzenie [lis] jest postrzegane przez osoby spoza orientalnej przestrzeni kultury, jak wyobraża je sobie człowiek z Zachodu. Może Chińczycy i Japończycy spojrzą na te prace z uśmiechem, ale mamy nadzieję, że będzie to pozytywny uśmiech.*

Wystawa gości w Nadbałtyckim Centrum Kultury. Zastanówmy się zatem, jak lisa postrzegali nasi nadbałtyccy przodkowie?

Nie tak groźny jak wilk, posturą wiele mniejszy i charakterem, jak się wydaje, potulniejszy, ale równie nieuchwytny dla oka niewprawnego i nienawykłego do zgłębiania osobliwości dzikiej natury. Przemyka niepostrzeżenie: to między drzewami, strumykami i krajobrazami wspólnymi dla wszystkich niemal ziem Bałtyku, a niekiedy zakrada się do ludzkich siedzib. Czyni to spokojnie, bez takiego jak wilk czy inny duży zwierz rumoru. Dziś – między blokami, ulicami, hałaśliwym zgiełkiem cywilizacji; niegdyś między wtulonymi w nadbałtyckie bory chałupinami.

\*\*\*

Kaszubi, ostatni potomkowie dawnych plemion pomorskich, podobnie jak inni Słowianie upatrują w lisie **wcielenia chytrłości** oraz niezwyklej wręcz

zręczności. Dowodem krążąca wśród nich bajka o lisie i wilku. Otóż, któregoś razu rozleniwiony a głodny lis umyślił sobie okraść rybaka z jego zdobyczy. Położył się więc na drodze i udał nieżywego. Gdy rybak nadjechał i ujrzał leżącego lisa, rzucił rzekome truchło na wóz, myśląc o tym, ile zarobi na lisim futerku. Tymczasem lis wstał i wszystkie ryby wyrzucił na drogę, a sam czmychnął z wozu. Przyszedł wilk i pyta: „Skąd masz tyle ryb?”. A lis na to: „W jeziorze złowiłem”. Poszli więc nad wodę – a była to zima – i gdy doszli do przerębla, lis mówi wilkowi: „Włóż ogon w tę dziurę i poczekaj, aż ryby się do niego najdą”. I tak wilk zrobił. Po chwili jego ogon był skuty lodem, tak, że biedne zwierzę nie mogło się poruszyć. Lis roześmiał się i poszedł po psa z okolicznej wsi, aby jeszcze podrażnić wilka. Ujadający pies tak wilka rozzłościł, że zaparł się o lód pazurami i wyrwał zeń przymarznięty ogon. Na ten widok lis zbiegł do lasu, a wilk całego zajścia nigdy mu nie wybaczył. I odtąd między lisem a wilkiem nie ma już przyjaźni.

\*\*\*

Po drugiej stronie morskiej toni, w Skandynawii, powiada się, że oprócz zwykłych lisów żyją też inne, większe i znacznie potężniejsze. Ich domem są dalekie północne góry, skute lodem i chłostane zimnym wiatrem ziemie, na których rzadko albo i nigdy nie staje ludzka stopa. W tych dalekich stronach ostała się **wielka moc i magia**, której zwierzęta te są dzierżycielami. Ich rude, gęste ogony – po wielokroć większe od tych, które widzimy pośród lisów żyjących blisko ludzi – niecą niekiedy iskry. Dzieje się to zwłaszcza wtedy, gdy Wielki Lis przeskakuje z jednej góry na drugą – szukając swej ukochanej, polując bądź próbując sięgnąć samych gwiazd. Wtedy wznieca ogonem ogień, którego blask pada na niebo i **rozpala się niebiesko-zielonym płomieniem**. Te niesamowite światła ludzie zwykli nazywać **zorzami polarnymi**. W czasach wypraw wikingów – kiedy płonęły jeszcze święte ognie, a pośród chmur, słońca, ziemi i gwiazd ludzie czuli i widzieli bogów – powiadano, że niektórzy ludzie posiadają opiekuńczego ducha zwanego Fylgjur. Jeśli duch ten ukazuje się pod postacią lisa, jest to znak, iż związany

z nim człowiek posiada moc czarów, ale też niezwykle spryt i chytryść. Trzeba się więc ludzi-lisów strzec, choć ich moc należy doceniać.

Czy to wśród Kaszubów, czy to wśród Skandynawów bądź Germanów zdarzało się niekiedy tak, iż we wsi bądź osadzie zaczynały się dziać dziwy i nieszczęścia: kłótnie między bliskimi, choroby, pomór, brak sił do działania. Uważano, iż winne takim zdarzeniom są rozmaite złe moce – czarownice, złe duchy, stwory różnych imion i postaci. Jedną spośród nich – i dość często, jak głoszą stare gawędy – był właśnie lis.

\*\*\*

O przebiegłości lisa mówią też ludowe bajki nadbałtyckiej krainy deszczów – Litwy. Jedna z nich – „Lew i lis” – obnaża lisi **spryt i manipulacje**. Oto bowiem lew pochwalił się lisowi, że jest najsilniejszy na ziemi. A lis na to: „Człowiek jest od ciebie, lwie, potężniejszy”. Lew nie chciał w to uwierzyć i mówi do lisa: „Pokaż mi tego potężnego człowieka, bo nie chce mi się wierzyć, że może być ktoś silniejszy ode mnie!”. Lis i lew zaczęli się przy drodze. Patrzą: idzie sobie leśnym duktem staruszek, podpiera się laską. Pyta lew: „Czy to człowiek?”. A lis na to: „Nie, to nie człowiek”. Następna idzie dziewczynka z koszykiem jagód. Pyta się więc lew: „Czy to człowiek?”. Lis znowu zaprzecza. Aż w końcu nadjeżdża dostoyny wojownik na potężnym koniu. Pyta się lew lisa: „Czy to człowiek?”. A lis odpowiada: „Tak, to człowiek!”. I czmychnął lis w leśną głąszę tak szybko, jak tylko mógł. Lew natomiast stanął naprzeciw wojownika i mówi: „Słyszałem, że masz czelność uważać się za silniejszego ode mnie! Udowodnij to!”. Tak się złożyło, że napotkany jeździec był naprawdę mężnym wojem i lwisko, nawet tak wielkie, straszne mu nie było. Wyciągnął miecz i ciął nim zniecka. Lew uratował głowę, ale stracił czuprynę. Przerażony uciekł do lasu i gdy spotkał lisa, tak mu powiedział: „Miałeś rację, lisie, zaprawdę każdego człowieka, jakiego od dziś napotkam, bać się będę”.

\*\*\*

W jeszcze dalszym zakątku nadbałtyckich ziem, na Łotwie, wiele się o lisie słyszało, widziało i mówiło. Jedna z bajek głosi, że lis miał kiedyś o wiele większy ogon, długi i puszysty. Charakter miał jednak taki sam, jak obecnie i któregoś razu, prowokując swymi chytrymi gierkami groźnego niedźwiedzia zezłościł go tak, że ten trzasnął lisa wielką łapą. I tak zmniejszył się lisi ogon, ale lisią chytrość i przebiegłość – ani trochę! Stąd po dziś dzień mawiają Łotysze, że **spotkanie z lisem to niedobra wróżba**. Lepiej jest wtedy zawrócić i pójść inną drogą, bo jeszcze spotka się kogoś, czyja przebiegłość przyniesie nam nieszczęście.

Jednak nie jest tak, że lis jest tylko zły, chytry i przebiegły. Mieszkając od setek tysięcy lat w leśnych ostojach, **w naturze, nauczył się jej rytmu i mądrości**. Tej wiedzy nie skąpi ludzom – jeśli tylko ci są na tyle uważni, by lisa wysłuchać. Mówią więc ludowe przysłowia łotewskie, że jeśli chce się poznać pogodę na najbliższy czas, warto zapytać lisa – a dokładniej, przyjrzeć się temu, co też lis robi. Kiedy lis długo nie wychodzi z nory, niechybny to znak, że nadciąga sroga i niebezpieczna burza. Jeśli w ciągu kilku dni lis nie podchodzi pod ludzkie obejścia, a siedzi w leśnej głuszy, jest to zwiastun ciepłych i słonecznych dni. W długie jesienne wieczory warto wsłuchiwać się w głos lasu. Jeśli usłyszymy szczekanie lisa, to znak, iż zima będzie długa i śnieżna. Zwiastunem ciężkiej zimy jest też częste i nachalne pojawianie się lisów wśród ludzkich domostw.

A co, jeśli lis się przyśni? Łotewska mądrość ludowa odpowiada, że należy się mieć wówczas na baczności. Przychodzący we śnie lis to **znak nadchodzącego pożaru** lub innego niebezpiecznego spotkania z ogniem, który tli się w puszystym lisim ogonie.

\*\*\*

Wśród wschodnich wybrzeży Bałtyku rozciąga się Finlandia, osobliwa kraina ludu, który sam zwykł zwać siebie *Suomalaiset*. Tamtejsza tradycja również mówi o przebiegłym i chytrym lisie, ale dodaje mu **boskiej mocy**. Jedną z bogiń dawnej fińskiej mitologii, Käreitär, ukazywała się pod postacią lisicy.

Wierzono, że można ją spotkać na piaszczystych wzgórzach, które zwierzęta te często wybierają jako miejsca dla swych nor. Fińscy myśliwi powiadali niegdyś, że każdy lis posiada swego ducha zwanego Emmu Käreitär i ten, kto chciałby skutecznie na lisa zapolować, wpierw musiałby z duchem tym zawrzeć stosowną umowę. Czy da się złapać lisa? Finowie twierdzą, że tak, lecz aby to zrobić, trzeba odnaleźć moce własnego ducha, które dziś zwie się „magicznymi” lub „szamańskimi”.

\*\*\*

Przemierzywszy kilka nadbałtyckich krain widzimy, że lis – żyjąc zarazem blisko człowieka i od niego daleko – obrósł opowieściami, które przez wieki przekazywali sobie mieszkańcy ziem oblewanych słoną wodą morza. Choć dzieliły i dzielą ich języki, zwyczaje i historia, to wspólny im jest i lis, i bór, i tkana o nich opowieść.

(oprac. M. Jarmakowski)